Rok VII. | Kraków-Podgórze, Wtorek 31 Sierpnia 1909 | Nr. 197

**3** Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

**Prosimy odnowić prenumeratę!**

**Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.**

Każdy nowy abonent otrzyma bezpłatnie początek drukującej się powieści **„Czarodziejski samochód“.**

## Nie męczcie dzieci przedwcześnie!

*(Kilka słów przed sezonem szkolnym).*

Dzieci u nas rozpoczynają naukę nieraz przedwcześnie i uczone są zbyt forsownie. U wrót sezonu szkolnego trzeba rodziców i wychowawców przestrzedz, że dziecka nie należy męczyć nauką.

Już w pierwszych latach życia dziecko ze sfer zamożniejszych bywa przemęczane zbyt gorliwą opieką rodzicielską, bywa nadmiernie drażnione powodzią zapytań i objaśnień ze strony otoczenia. Pięcioletni malec, blady, anemiczny, nie umiejący dobrze podskoczyć, już wszystko wie, „co z czego się robi“, bo tej „nauki o rzeczach“ uczyła go freblanka. Nietylko wie, lecz umie o tem nieraz opowiedzieć w kilku językach. Przez następne lata tyle się nauczy, że w 10-tym roku życia idzie do pierwszej klasy gimnazyalnej. — Szkoła chłopca przyjmuje, a rodzice chlubią się, że ich synek nosi mundurek uczniowski. Nie chcą, czy nie umieją patrzeć w przyszłość, która dla ich dziecka w podobnych razach przedstawia się bardzo niepomyślnie.

Zbyt wczesne oddawanie dzieci do szkół średnich, zwłaszcza dzieci, nierozwiniętych należycie fizycznie, fatalnie na ich zdrowiu się odbija. Rodzice i nauczyciele nie dość uświadamiają sobie, że wstąpienie dziecka do szkoły to nowa epoka w jego życiu. Moc najrozmaitszych nowych wrażeń gwałtem obecnie wciska się do przeczulonego mózgu dziecka, które przez pierwsze tygodnie pobytu w szkole znajduje się w stanie wprost oszołomienia i nieustannego podniecenia, źle sypia, z gorączkowej obawy spóźnienia się nigdy nie zdąży zjeść spokojnie pierwszego śniadania i intensywnie pracuje o głodzie. Jeżeli do tego dodamy bardzo często nieodpowiednie warunki hygieniczne szkolne (kurz, ciasnota), łatwość zapadnięcia na najrozmaitsze choroby zakaźne, co wobec nagromadzenia dużej liczby dzieci jest wprost nieuniknione, to zrozumiemy, dlaczego wszyscy lekarze szkolni notują opóźnienie, a nawet zatrzymanie rozwoju fizycznego dzieci w pierwszym roku pobytu w szkole, anemię i rozmaite objawy nerwowe.

Rodzice zapominają, że z chwilą wstąpienia dziecka do szkoły rozpoczyna się stopniowe wkładanie na jego barki coraz to większych ciężarów, co rok nowe przybywają przedmioty, z których każdy, według zdania nauczyciela, jest „najważniejszy“, a biedny zamęczony mózg dziecka, niby nadmiernie wybujały pęd rośliny, obciążony płodem zbyt wielkim, gnie się i łamie pod ciężarem ogromu wiedzy, traci dawną lotność i świeżość.

A owe poprawki prowokacyjne, które urągają najelementarniejszym zasadom hygieny szkolnej!

Ileż to razy zdarza się widzieć malca, przedstawiającego, zdaje się, szkielet, pokryty skórą, anemicznego, z błękitnemi żyłkami na rachitycznej czaszce, dla którego ojciec wyprasza poprawki, byle tylko malec mógł pójść wyżej, byle „nie stracił roku“. I biedny chłopiec, zamiast wzmacniać swe wątłe siły, kuje przez lato, denerwuje się nieustannie myślą, z którą kładzie się spać i wstaje, czy tylko uda mu się złożyć egzamin powakacyjny.

W naiwności swej rodzice tacy sądzą, że powtórzenie i pogłębienie kursu danej klasy, to istotnie „strata roku“ w życiu, że otrzymanie matury lub dyplomu ze szkoły wyższej jest kresem wykształcenia młodzieńca; zapominają całkiem, że przez całe życie uczyć się trzeba, że ten tylko w ciężkiej walce o byt ostać się może, kto posiada mocne i wytrzymałe nerwy i mięśnie, inaczej fala życia go zmyje, warunki życiowe go zgniotą.

Kto z nauczycieli nie zna chłopców, którzy, będąc dziećmi, w podziw wprawiali całe otoczenie nad wiek mądremi pytaniami i odpowiedziami, nie mając lat 6 nieźle pisali, przed ukończeniem lat 9 złożyli doskonale egzamin do klasy wstępnej, potem jednak zaczęli coraz bardziej w naukach utykać i wprost stępieli umysłowo, wywołując w rodzicach i wychowawcach zawód i rozczarowanie!

Jeżeli tak surowo piętnujemy przedwczesne zużywanie sił nerwowych w nauce szkolnej u chłopca, to tem bardziej z całą bezwzględnością zwalczać należy przepracowywanie umysłowe w szkole *naszych dziewcząt*.

Zbyt wczesne oddawanie dziewcząt do szkół średnich, w których dbałość o wychowanie fizyczne dzieci nieraz równa się niemal zeru, mści się z całą surowością i nieubłaganie na ich zdrowiu. Ciężkie postaci blednicy, niemal nieznanej wśród dziewcząt wiejskich, chwiejność równowagi psychicznej, skłonność do spazmów, omdleń, wyczerpywanie się przy każdym wysiłku, oto, co wraz ze świadectwem wynosi z pensyi 15-letnia panienka, która, mając lat 8, już wstąpiła do szkoły.

Dziewczęta takie to znakomity materyał na kapryśne i niezrównoważone histeryczki, które będą zatruwały życie sobie i otoczeniu. I tu rodzice zapominają, że córki ich przedewszystkiem, zgodnie z prawem przyrodzonem, powinny wyrosnąć na zdrowe kobiety, któreby potrafiły łatwo urodzić, własną piersią wykarmić i same rozumnie wychować swe dzieci. Tylko zdrowa, wszechstronnie rozwinięta kobieta podoła ciężkim obowiązkom żony, matki i obywatelki.

Streśćmy się.

Po pierwsze, należy uświadomić rodziców, że przejście dziecka od życia swobodnego do życia szkolnego i systematycznej nauki szkolnej powinno odbywać się stopniowo, nie wywołując żadnych wstrząśnień w jego organiźmie, że zbyt wczesne oddawanie dzieci nawet rozwiniętych normalnie do szkół jest wysoce szkodliwe ze względu na ciężką pracę umysłową, jaka dziecko czeka w latach następnych.

## Strejk górników.

Z Sierszy piszą nam:

Od 16 sierpnia trwa strejk w kopalni węgla w Sierszy, w Tenczynku i w hucie cynku w Krzu, należących do „Tow. Akc. Gal. zakładów górniczych“ (głównym akcyonaryuszem jest rodzina ś. p. hr. Potockiego). Strejk obejmuje 2700 górników i hutników, jest zatem jednym z największych, jakie były w Galicyi.

Przez pierwsze dni kierował strejkiem mąż zaufania robotników, akademik narod. demokr. Zygfryd Koźlicz, delegat organizacyi zawodowej robotniczej „Zjednoczenie polskich związków zawodowych“. Gdy socyaliści zmiarkowali, że streik przybiera wielkie rozmiary, wysłali do Sierszy swoich delegatów Bouczka i Kowalskiego, ale ci socyalistyczni delegaci, znieprawiający tylko robotników pustemi hasłami klasowej nienawiści i utopijnemi mrzonkami, odstąpili niebawem robotników. Dzisiaj kierownictwo strejkiem przeszło w zupełności na Polski Związek górników i hutników w Krzu. Socyaliści stracili zupełnie mir wśród robotników sierszowskich.

Powodem do wybuchu strejku było, jak wiadomo, zarządzenie c. k. Urzędu Górniczego, że wobec deficytu kasy brackiej władki górników mają być o 40 proc. podwyższone. (Na pokrycie deficytu kasy ś. p. hr. Andrzej Potocki ofiarował 400.000 k. w darze, ale pozostało jeszcze 358.000 k. deficytu). Wprawdzie podwyższenie wkładek nie może dotkliwie zaciężyć nad budżetem robotnika, bo wynosi podobno 50 h. miesięcznie, ale mimo to robotnicy zaprotestowali przeciw podwyżce. — Sprawą rekursu przeciw orzeczeniu Urzędu górniczego zajęli się naprzód socyaliści i wytworzyli ferment wśród robotników. Ostatecznie jednak sprawę kasy brackiej usunięto na bok i robotnicy podnieśli żądania poprawy bytu.

Przedewszystkiem zażądali podwyższenia płac, zaprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy, zniesienia pracy kobiet w hucie przy ruchu piecowym.

Pośrednictwo nadradcy górn. Jastrzębskiego i komisarza starszego z Chrzanowa p. Matusińskiego nie odniosło skutku. Dyrektor zakładów p. Schimitzek odmawia bezwarunkowo podwyższenia płacy, godząc się tylko na inne reformy. Robotnicy zaś obstają przy żądaniu podwyżki płacy; warunki płacy, niskie ze względu na obecną drożyznę, pogarszają się przez to, że połowa robotników wcale pieniędzy do rąk nie dostaje, wszystko bowiem zabiera konsum gwarecki za wiktuały. Przeciętnie chleb i mięso (bochenek dziennie i funt mięsa) kosztują już do 40 koron, a przy takiej robocie robotnik bez mięsa absolutnie nie mógłby pracować, najlepiej zaś płatni robotnicy (w hucie w Krzu 10 proc.) tylko przy pomocy czynnej żon są w stanie 100 do 110 koron miesięcznie zarobić.

Gwarectwo opiera się podwyżce ze względu na niezbyt dobre konjunktury przemysłowe i liczy na to, że robotnicy niebawem już podejmą pracę, zmuszeni brakiem pieniędzy.

Strejkujący natomiast oświadczają, że kilka tygodni przetrzymają. „Zjednoczenie polskich związków zawodowych“ udziela górnikom zapomóg i chleba.

Jaki przebieg weźmie strejk w dalszym ciągu, nie można przewidzieć. Byłoby już bardzo pożądane, aby strejk nie przeciągał się długo, bo nędza wśród robotników będzie wielka. Gwarectwo też nie powinno przeciągać struny, lecz okazać chęć do zgody.

## Rewolucya wojskowa w Atenach.

Zatarg między Turcyą a Grecyą o Kretę skończył się pokojowo. Echa jego jednak zaczynają się w groźny wcale sposób objawiać w stołecznem mieście dawnej Hellady. — Przed kilku dniami zanotowaliśmy pogłoskę o abdykacyi króla Jerzego; urzędowe wyjaśnienie tej sprawy nie tylko pogłoskom nie zaprzecza, ale nawet daje między wierszami do zrozumienia, że Grecya stoi w przededniu rewolucyi wojskowej, która może dla dynastyi obecnej sprowadzić nawet katastrofę. Król Jerzy, jak donoszą do pism wiedeńskich, ma rzeczywiście zamiar złożyć koronę i jak sam powiedział: „wziąć kapelusz i wyjechać za granicę“. Powodem tego jest fakt, że tak cały naród jak i wojsko czyni go odpowiedzialnym za klęskę dyplomatyczną w sprawie Krety i zarzuca mu niedołężność i niedbalstwo. Sytuacya, mimo oficyalnych dementi, jest bardzo poważną. Wczorajsze telegramy doniosły, że prezydent ministrów greckich nie przyjął deputacyi oficerów wojska i marynarki, którzy mu mieli wręczyć rzeczy ściśle wojskowych postulatów i podał się do dymisyi. Wojsko odpowiedziało na to demonstracyą, która równa się wprost ostatecznemu buntowi, mianowicie niemal cały garnizon z oficerami opuścił kasarnie i rozłożył się obozem przed miastem.

Postulaty, jakich się oficerzy domagają, są czysto wojskowej natury, ale zdradzają bardzo wyraźnie antydynastyczne usposobienie. Tak np. wojsko domaga się, aby usunąć z czynnej armii wszystkich książąt z królewskiej rodziny i w ten

## Czarodziejski samochód.

*Powieść przez Pawła d'Ivoi.*

2

Ciąg dalszy.

— Tak, ale gdybyś nawet pan ukrył, ja jednakbym i tak wiedział... Nic nie trzeba ukrywać przed tak bardzo sprytnym, jak jest Jim Faretown. Otóż ja wiem wszystko o panu: skąd rodem, imię i nazwisko, a nawet, że pan się odważył założyć w Pekinie w takiem wielkiem chińskiem mieście wozownię dla samochodów wraz z warsztatem reperacyjnym, której tak świetnie się powodzi, „God bless you“, wszak ma tak rozległą klientelę nie tylko między Europejczykami, ale i między synami Nieba. Ale i pan też mnie zna.

— Tylko znacznie mniej — zauważył dyrektor warsztatu.

— Co pan chcesz przez to powiedzieć? — zapytał detektyw nieco urażony. — Chcesz pan może zaprzeczyć, że to moją myślą było założyć informacyjną agencyę, tak pożyteczną przedewszystkiem dla Europejczyków, a nawet i dla Chińczyków, gdyż wiadomo, jak policya chińska jest źle zorganizowana?

— E, gdzie tam! Nie chcę!

— Pewno i to panu wiadomo, że dziś na żądanie władzy odwiedziłem pensyonat misyi angielskiej na ulicy Wołowej, zajmujący dwadzieścia pięć hektarów ziemi, rozległy ogród, pięćdziesiąt uczennic Europejek, pięćset pięćdziesiąt Chińczyków, czterdziestu duchownych, tyleż „ladies“ (pań) i mnóstwo małych dzieci...

— Przestań pan, na Boga, zacny panie Jimie Faretown... Ja tylko poprostu chciałem powiedzieć, że ja szczery człowiek, odrazu panu otwarcie powiedziałem, iż ujrzałem światło dzienne w Narbonnie — z czego jest pewnie bardzo dumną — a że o panu — niech się pan tylko nie gniewa — dotychczas nie wiem, czy jesteś Anglikiem, czy Amerykaninem.

Zacny detektyw raczył się uśmiechnąć, wygłaszając uroczyście:

— Prawdziwy detektyw takiej jest narodowości, jakiej wymaga od niego powierzona mu sprawa. Więc też czasami przedstawiam się jako Anglik, to znów jako Amerykanin. A w rzeczy samej uważam się za wiernego obywatela tego tylko kraju, który kocham wyłącznie.

— A tym jest?.... — zapytał z ciekawością Flotonas.

— Kraj detektywów.

I, nie zważając na rozczarowaną minę pytającego, mówił dalej:

— No, ale zmuszasz mię pan do tracenia czasu na drobiazgi... Proszę więc tymczasem zamilknąć i pozwolić mi wybadać tego robotnika, który jest dziewczyną.

— Do diaska! A któż panu przeszkadza?... Mogę milczeć jak trusia... A ty, maleńka, mów wszystko... Dyrektorzy pensyonatu angielskiego są naszymi klientami, trzeba więc dopomódz do śledztwa...

— Cisza! — rozkazał Jim.

Zwrócił się do dziewczynki, obrzucił ją powolnem, długiem i badawczem spojrzeniem, następnie tonem, któregoby się nie powstydził sam wielki sędzia z Izby Sprawiedliwości królestwa Wielkiej Brytanii, przemówił:

— Zacznijmy w porządku. Przedewszystkiem tożsamość osoby świadka.

I jeszcze uroczyściej:

— Imię i nazwisko?

— Nijak — odpowiedziało dziecko łagodnie.

Nijak!

Wielce sprytny Jim Faretown żachnął się i głosem gniewnym zawołał:

— Jakże to! Nie znasz swego imienia?

— Nie — szepnęło dziecko — nie znam mego imienia, wiem tylko, jak mnie nazywają.

— No, to wszystko jedno — uśmiechnął się detektyw i głosem natchnionym zawołał:

— O błoga nieświadomości! Ta biedaczka nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia słowa: imię!

Poczem, zwróciwszy się do małej, zapytał:

— No, mów nareszcie: jak cię zowią?

— Nijak — powtórzyła dziewczynka.

Tym razem Faretown trzasnął pięścią w stół.

— Strzeż się — zagrzmiał — żartować ze mnie. Ja jestem detektywem i w tak dobrych stosunkach z policyą chińską, że takie nic jak ty, bez rodziny i bez majątku, łatwo mogę wsadzić do kozy!

Flotonas mimowolnie wybuchnął śmiechem.

— Bo pan nie rozumie...

— Jak się pan wyrażasz? — huknął coraz bardziej rozgniewany detektyw. — Wiedz pan, że Jim Faretown zawsze wszystko rozumie.

— Bezwątpienia! Ależ bezwątpienia — uspokajał dyrektor wozowni — pan rozumie zawsze wszystko, tylko nie tym razem.

— Czegoż więc nie zrozumiałem?

— A tego, że mała właśnie odpowiada na pańskie pytanie. — Wina w imieniu, bo ją nazywają Nijak.

— Aaa! — mruknął Faretown upokorzony. Lecz, odzyskując pewność siebie:

Ciąg dalszy nastąpi.

sposób zreorganizować naczelne dowództwo, pozojące w ręku tych książąt jedynie z tytułu ich urodzenia. — Dalej żądają oficerzy sprowadzenia z zagranicy dzielnych instruktorów wojskowych, celem zreorganizowania wojska i postawienia go na europejskiej stopie, żądają zniesienia królewskich jachtów, twierdząc, że królowi wystarczy jeden itd. Jak widać, nic dziwnego, że w takich warunkach, wśród takiego nastroju ludności i wojska, król Jerzy myśli o abdykacyi. Najbliższe dni mogą przynieść bardzo poważne wiadomości z krainy dawnych bohaterów.

## Z tygodnia awiatycznego w Reims.

Niedługo cieszył się sławą Latham, gdyż w piątek już, a więc w dzień po jego rekordzie, wydarł mu palmę pierwszeństwa inny aeronauta, nawiasem mówiąc najstarszy między biorącymi udział w Reims żeglarzami, Farman, zdobywając rekord tak co do długości drogi, jak i co do czasu unoszenia się w powietrzu.

Farman wzniósł się w powietrze równocześnie z Lathamem, który koniecznie chciał się utrzymać przy pierwszeństwie, wraz z Paulhanem, chcącym pobić rekord Lathama. Nieszczęście jednak chciało, że aeroplan Paulhana obniżył się zanadto przy krzyżowaniu się z aeroplanem Delagrangea i rozbił się o ziemię. Latham trzymał się długo, okrążył plac już jedenaście razy, przebył 110 klm. i — dał za wygraną. Z powodu zepsucia się motoru musiał lądować. Tymczasem Farman jechał szczęśliwie. Okrążył plac 18 razy i już zaczął 19 turę, gdy komisya, z powodu zapadającego mroku wezwała go do ukończenia lotu, ustaliwszy, że przeleciał 180 klm. w ciągu trzech godzin i 4 minut. Faktycznie Farman przeleciał 186 klm. w 3 godzinach i 13 minutach, odbył więc drogę o 26 klm. dłuższą od przebytej przez Lathama, a co do czasu utrzymał się 21 minut dłużej w powietrzu, aniżeli Paulhan.

Rekord szybkości zdobył Amerykanin Courtis, który na swojej maszynie przebył 10 klm. za 7 minut i 53 sekund.

## Berlińska Zeppeliniada.

Hrabia Zeppelin ma już stałego pecha, który go prześladuje specyalnie w czasie jego większych podróży balonem. Jeszcze ani jednej większej drogi nie odbył Zeppelin bez wypadku, ale takiego pecha, jak w czasie drogi do Berlina, to naprawdę i Zeppelin się nie spodziewał.

Naprzód zepsuł mu się jeszcze w Bawaryi przed Norymbergą motor. Musiał się więc zatrzymać. Naprawiono, co się dało i ruszono do Norymbergi, gdzie znowu balon musiał wylądować. Tam po nadejściu zamówionego telegraficznie motoru i umocowaniu go, balon po parugodzinnym postoju o godz. 2 w nocy w sobotę ruszył w dalszą drogę. Spodziewano się, że mu się jeszcze uda przybyć w oznaczonym czasie do Berlina. Ale „wypadki“ jeszcze się nie skończyły. Koło Schmoelu, niedaleko Lipska, rozluźniła się nagle śruba i chociaż to natychmiast spostrzeżono, wypadła z balonu na dół. Wskutek tego wypadku balon nie stał się wprawdzie niezdolnym do dalszej akcyi, ale mógł posuwać się tylko bardzo powoli. Balon wylądował w Lipsku, skąd o wypadku doniesiono hr. Zeppelinowi, poczem balon wyruszył w dalszą drogę. Ale powolna jazda kazała już zawczasu przypuszczać, że do Berlina balon już na czas nie dojedzie. I rzeczywiście, o godz. 6·30 wieczorem balon dojechał dopiero do Bitterfeld, gdzie nań oczekiwał Zeppelin i tam wylądował. Zeppelin zawczasu uwiadomił cesarza Wilhelma, że z powodu silnego wiatru nie będzie mógł w sobotę przybyć do Berlina.

W Berlinie tymczasem wysadzono się na niesłychany przepych na przyjęcie Zeppelina. Miasto kazano jeszcze rano udekorować. Powywieszano flagi, udekorowano domy i wkrótce Berlin przybrał uroczysty wygląd. Z miejscowości, ponad któremi balon przelatywał nadchodziły ciągle telegramy, a w miarę, jak się balon ku stolicy przybliżał, rosło podniecenie wśród tłumów, które się zjechały na jego przybycie.

Od samego południa ciągły na Tempelhoferfeld, gdzie balon miał lądować, wielotysięczne tłumy. Wkrótce cały ten olbrzymi plac zapełnił się blisko półmilionową ludnością, oczekującą z niesłychanem napięciem balonu. Jakie tam było usposobienie, jaka tam panowała gorączka, wystarczy wspomnieć, że na miejscu znajdował się automobil, na którym umieszczono maszynę do składania i rotacyjną maszynę do druku. Ta automobilowa drukarnia połączona była z urzędem telegraficznym i co godzina wydawała nadzwyczajne dodatki, rozchodzące się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Kiedy balon pojawił się w Lipsku, entuzyazm wzrósł, nie wiedziano bowiem wcale, że zgubił znowu śrubę. Do Bitterfeld wyjechał następca tronu automobilem, aby być świadkiem odjazdu balonu z Zeppelinem na pokładzie. Tymczasem z Bitterfeld nadeszła wiadomość, że balon musi się tam zatrzymać. Cesarz Wilhelm wyraził Zeppelinowi telegraficznie współczucie i życzenie, by balon w niedzielę przybył do Berlina. Berlińczycy, zawiedzeni w nadziejach, rozeszli się trochę rozczarowani do domów.

Załoga balonu, po wylądowaniu w Bitterfeld, oświadczyła dziennikarzom, że motory musiały uledz zepsuciu, bo balon musiał przez całą drogę walczyć z silnym wiatrem północnym, a więc przeciwnym kierunkowi jazdy. Naogół jednak i Zeppelin i załoga byli zadowoleni, twierdzą, że przebycie balonem 600 kilometrów już jest do pewnego stopnia światowym rekordem i że takiej drogi jeszcze żaden balon nie odbył.

### Zeppelin w Berlinie.

W niedzielę o godz. 7 m. 30 rano ruszył Zeppelin nareszcie z Bitterfeld do Berlina. Liczono na to, że balon o godz. 10-tej będzie już w stolicy. Tymczasem musiało się w drodze znowu coś popsuć, bo Zeppelin dopiero o godz. pół do pierwszej stanął w stolicy Prus. O przybyciu jego donosi następujący telegram, jaki wczoraj w nocy otrzymaliśmy:

**Berlin.** O godz. 12 m. 15 w południe zjawił się „Zeppelin III.“ nad Tempelhoferfeld. 100.000 zebranych ludzi wzniosło okrzyki. O godz. 1 m. 50 wylądował „Zeppelin III.“ na placu ćwiczeń Tegeler. Cesarz Wilhelm powitał Zeppelina, a muzyka wojskowa zagrała „Deutschland über Alles“. Burmistrz wygłosił mowę powitalną do Zeppelina, poczem ten udał się wraz z cesarzem automobilem do zamku wśród burzliwych owacyj tłumów. Podczas śniadania u pary cesarskiej pił cesarz zdrowie Zeppelina, i ukazał się wraz z nim w oknie. Zeppelin zamieszkał w zamku królewskim. Po wylądowaniu Zeppelina przedstawiono cesarzowi Orville Wrighta, cesarz przedstawił następnie Orville Wrighta Zeppelinowi.

Honor Prus został więc uratowany. Zeppelin po wielkich trudach z wielkiem spóźnieniem, ale dowlókł się wreszcie do Berlina, gdzie go przyjęto po królewsku. Bądźcobądź jednak cała ta jazda Zeppelinowa zrobiła w świecie komiczne wrażenie. Wyprawa jego do Berlina miała być przeciwstawieniem epokowemu tygodniowi awiatycznemu w Reims, miała udowodnić, że w dziedzinie podboju atmosfery prym dzierżą Niemcy. Przebieg tej wyprawy wykazuje jednak jasno, że wobec bajecznych rekordów awiatyki francuskiej cała Zeppeliniada robi wrażenie — farsy. Wrażenia tego nie zmniejszy nawet królewskie przyjęcie, zainscenizowane przez cesarza Wilhelma, ani nominacya Zeppelina księciem, co ma w tych dniach nastąpić.

## Dwadzieścia wsi za dwieście guldenów.

Dzienniki budapeszteńskie zajmują się obecnie szeroko sensacyjną sprawą, jaka w tych dniach toczyć się będzie przed sądem w małej mieścinie węgierskiej Csikszereda. Sprawa ta przedstawia się następująco:

Hrabina Haller, wdowa, odziedziczyła przed dwudziestu laty po swoim mężu, lekarzu wojskowym, wspaniałe dobra ziemskie, składające się z dwudziestu wsi, posiadających olbrzymie lasy i doskonałą ziemię. Gospodarka nie szła jej jednak, kobieta nie umiała się urządzić, tembardziej, że dobra te odcięte były wówczas od świata, nie miały połączenia kolejowego i przedstawiały wielką wartość, ale na przyszłość. Około roku 1885 zjawiła się w odludnym zamku hrabiny jakaś trupa prowincyonalnych aktorów, która przez jakiś czas dawała w stodole przedstawienia. Hrabina, wówczas już mająca 57 lat, bywała wraz z córką swoją Teklą na tych przedstawieniach i wówczas tak się jej spodobało życie aktorskie, że wyraziła życzenie wstąpienia do teatru. Życzenie to potęgowała tęsknota za zobaczeniem ludzi i wielkiego świata, oraz nieprzeparta, może nawet chorobliwa chęć wydarcia się ze swojej pustelni. Wtedy zjawił się u niej niejaki Giacomuzzi, który oświadczył jej, że kupi całe jej dobra. Korzystając z niepraktyczności hrabiny, zaczął jej opowiadać, że ona ma niesłychany talent aktorski i że bardzo prędko wystąpi jako gwiazda teatralna, jeśli się tylko dostanie na deski wielkiego teatru, np. w Budapeszcie. Namowy jego odniosły skutek. Hrabina zapragnęła poświęcić się w zupełności karyerze scenicznej i postanowiła sprzedać swe dobra za wszelką cenę, byle tylko módz razem z ową trupą wyjechać w świat wraz z córką, którą również chciała zrobić artystką. Skorzystał z tego Giacomuzzi i odkupił od niej cały klucz, złożony z dwudziestu wsi, za dwieście guldenów. Kontrakt sporządzono zupełnie formalnie, a nawet hrabina musiała złożyć oświadczenie, że nigdy kontraktu tego nie będzie się starała unieważnić. W ten sposób sprytny Włoch stał się w jednym dniu panem zamku i dwudziestu wsi za — dwieście guldenów.

Ładne kupno!

Jak z góry można było przypuszczać, hrabina ani jej córka nie zrobiły wcale żadnej karyery scenicznej i niezadługo znalazły się obie w ostatniej nędzy. Na interwencyę węgierskiego ministra a latere otrzymała hrabina przed parunastu laty z prywatnej szkatuły cesarskiej zapomogę, wynoszącą dwieście guldenów. Obecnie zajętą jest jeszcze przy teatrze, jednak bieda jest jej stałą towarzyszką. Dopiero ostatnia nędza i pośrednictwo młodego a zdolnego adwokata dra Havasa skłoniło staruszkę do wydobycia na światło dzienne owego nieszczęsnego kontraktu, zawartego z Giacomuzzim. Dr Havas zbadał dokładnie cały kontrakt i wniósł przeciw Giacomuzziemu skargę do sądu, domagając się zniesienia ważności kontraktu i przyznania hrabinie odszkodowania w kwocie 40.000 kor. za używanie jej majątku, wartającego dzisiaj około dwa miliony, przez dwadzieścia lat.

## O zamordowanie Hercensteina.

Sprawę o zamordowanie posła do Dumy Hercensteina, która się toczyć miała przed sądem finlandzkim w Terlokach, odroczono znowu — jak już donieśliśmy — po raz niewiadomo który. Tym razem na decyzyę sądu finlandzkiego wpłynęły okoliczności istotnie bardzo ważne. Dzięki zeznaniom jednego z uczestników morderstwa, Jegora Łaryczkina, wyszły na jaw okoliczności, stwierdzające, że pomysł tego aktu terorystycznego zrodził się w głowie czarnosotieńca, p r e z e s a  Z w i ą z k u  n a r o d u  r o s y j s k i e g o, d r a  D u b r o w i n a, który również był reżyserem zabójstwa i pokrył koszta jego wykonania.

Sąd finlandzki postanowił wezwać Dubrowina, by się na najbliższy termin stawił osobiście, grożąc w przeciwnym razie dostawieniem przymusowem. Czy Dubrowin, przebywający obecnie w Jałcie, pod skrzydłami opiekuńczemi tamtejszego generał-gubernatora wojennego, głośnego Dumbadze, okaże się powolnym wezwaniu władz finlandzkich, czy też usiłować będzie w jakikolwiek sposób wymknąć się z pod karzącej ręki sprawiedliwości, przyszłość niedaleka pokaże.

Jegor Łaryczkin, którego zeznania przyczyniły się ostatecznie do ujawnienia roli przywódcy „prawdziwych Rosyan“ w zabójstwie Hercensteina, to typowy okaz owych „patryotów-bandytów“, których tylu, niestety, wydała rewolucya zarówno z lewicy, jak i z prawicy. Żądza używania bez pracy popchnęła go do zbrodni, a gdy się przekonał, że ci, co go do zbrodni tej namówili, płacić dłużej już nie chcą, zgłosił się dobrowolnie do sędziego i wyznał całą prawdę, o której wiedział, że jest zgubną nie tylko dla niego. Toteż zeznania jego, aczkolwiek dobrowolne, to nie akt skruchy, nie chęć ulżenia dręczonemu wyrzutami sumieniu, lecz akt zemsty.

O okolicznościach, które poprzedziły owo dobrowolne stawienie się Łaryczkina przed sądem, dzienniki rosyjskie podają szczegóły następujące:

Łaryczkin, poszukiwany od lat dwóch, przyjechał niedawno do Petersburga i zamieszkał u krewnych swych, gdzie spotkał się dnia 21 b. m. z pewnym robotnikiem. Dwaj nowi znajomi zaczęli rozmawiać, Łaryczkin skarżył się gorzko na swe losy.

Do Petersburga przyjechał po to, jak mówił, by spotkać się z Dubrowinem i upomnieć się o zapomogę. Ale Dubrowina nie zastał, bo ten — jak wiadomo — ukrył się przed sądami finlandzkimi na „jasnym brzegu“, w Jałcie. Od innych zaś członków Związku żadnych brzęczących dowodów sympatyi Łyryczkin bynajmniej się nie spodziewał. Postanowił więc pojechać do Finlandyi i tam oddać się w ręce władz.

Nowy jego znajomy robotnik utwierdził go w tym zamiarze. Pojechali.

Dojechano do Terjoków nocą. Tam stawił się Łaryczkin w urzędzie policyjnym i zbadany został natychmiast przez sędziego. Zeznania te, odczytane następnie w sądzie, potwierdził raz jeszcze osobiście.

Na interpelacyę, wniesioną przez olbrzymią większość Dumy, w sprawie występnej działalności Związku narodu rosyjskiego, rząd nie odpowiedział ani słówka. Przedstawiony powyżej zwrot w sprawie o zabójstwo Hercensteina czyni odpowiedź tę dzisiaj, zdaje się, zupełnie zbyteczną.

Z Petersburga telegrafują, iż Rada Związkowców postanowiła wysłać deputacyę z prośbą o przeniesienie procesu w sprawie zamordowania Hercensteina z Finlandyi do jednego z sądów r o s y j s k i c h.

Sąd finlandzki nie orzekł jeszcze, czy zeznania Łaryczkina, który dokładnie opowiadał o przebiegu morderstwa (dokonał go niejaki Kazancew), mają wagę prawdy. Decyzya zapadnie dopiero w dniu 22 września, kiedy proces postanowiono bezwzględnie zakończyć. — Nakazano też, pod zagrożeniem surowych kar, przybyć na rozprawę Dubrowinowi. Lecz Dubrowin opiera się temu. Wywołało to charakterystyczny dyalog między zastępcą Dubrowina, adwokatem Bułacelem, a sędzią.

Bułacel wyraził powątpiewanie, czy Dubrowin zechce przybyć na rozprawę.

Sędzia odpowiedział na to:

— Przyprowadzą go, gdy będzie trzeba.

— Kto?

— Nie ja, lecz ci, czyim to jest obowiązkiem.

— Niema takiej władzy, któraby mogła go tu sprowadzić. W p r z e c i w n y m  r a z i e  c a ł y  Z w i ą z e k  n a r o d u  r o s y j s k i e g o  t u  s t a n i e.

— No, to jeszcze zobaczymy — rzekł z uśmiechem sędzia.

# Z KRAJU.

### Wielki pożar magazynów zbożowych pod Chrzanowem.

Wczoraj w południe przed godziną 1 wybuchł ogień w zbożowych magazynach na drodze z Chrzanowa do Kęt. — Przy drodze tej stał cały kompleks wielkich magazynów zbożowych w liczbie 36. Od nieznacznego strzału pistoletowego, spowodowanego przez jakiegoś studenta IV. klasy gimnazyalnej, zajęła się słoma, nagromadzona koło składów, od tej zajął się pierwszy magazyn. Pożar trwał przez noc całą, w akcyi ratunkowej brali udział mieszkańcy Kęt i straż ogniowa z Chrzanowa, chłopi etc. Mimo nadludzkich wysiłków nie udało się pożaru ugasić, gaszenie bowiem utrudniał brak wody i tłumy gapiących się włościan. S p ł o n ę ł o  30  m a g a z y n ó w, szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron.

### Aresztowanie bandyckiej szajki.

**Z Chrzanowa** piszą nam: Na doniesienie policyi wiedeńskiej aresztowano tu w sobotę rosyjskiego żyda Spektora, brata owego Spektora, który napadł z towarzyszami na bank w Rjece i ulotnił się. Przy aresztowanym znaleziono listy, świadczące, że był on w bardzo ścisłych stosunkach z bratem-bandytą. Jak stwierdzono Spektor bywał często w Chrzanowie i zatrzymywał się u brata, konferując z nim i z niejaką Chaną Steiner, którą również w sobotę aresztowano.

Jak donoszą telegraficznie z Czerniowiec, aresztowano tam również w sobotę matkę i siostrę Spektora i to w chwili, gdy wyjeżdżały do Paryża. Znaleziono przy nich bardzo ważne listy. Jak się zdaje, Spektor przebywa obecnie w Paryżu. Policya wiedeńska została natychmiast zawiadomiona o materyale, jaki przy aresztowanych znaleziono.

### Cholera w Wadowicach?

Dnia 27 bm. zachorował nagle rano główny trafikant w Wadowicach S a l o m o n  F i s c h g r u n d i w godzinę później zmarł wśród nader podejrzanych objawów. Przywołany lekarz dr Moskała, a następnie dr Zędzianowski i dr Opydo orzekli, że zaszedł tu — pierwszy wypadek cholery azyatyckiej. Burmistrz miasta zarządził natychmiast szereg środków, zapobiegających szerzeniu się tej strasznej choroby. Przygotowano szpital dla cholerycznych — przed trafiką, mieszkaniem zmarłego i cmentarzem żydowskim postawiono warty złożone z policyantów i żandarmów, a karty przylepione na drzwiach, wyżej wymienionych domów, zakazują wstępu z powodu zaraźliwej choroby.

Dnia 28 b. m. po południu dokonano sekcyi na zmarłym przy współudziale fizyka powiatowego dra Bąkowskiego. Wnętrzności wysłano do zbadania do zakładu bakteryologicznego we Lwowie.

W mieście wśród żydów zapanowała panika — w aptekach zabrakło karbolu.

W handlu śniadankowym „Pod Teofilkiem“ przepełnienie — wszyscy piją specyalną wódkę, spreparowaną przez właściciela p. Kinka, według recepty jednego z lekarzy „stammgasta“ — jako znakomity środek przeciw cholerze.

Wyjaśnienia telefoniczne, dane dyrekcyi policyi w Krakowie przez burmistrza naszego miasta dra Opydę, a  z a m i e s z c z o n e  p r z e z  p o r a n n e  w y d a n i e  „C z a s u“  i  „N o w e j  R e f o r m y“  d n i a  29 b. m.  n i e  z g a d z a j ą  s i ę  z  f a k t y c z n ą  p r a w d ą, gdyż wnętrzności Fischgrunda wysłane zostały w sobotę dnia 28 bm. pociągiem wieczornym do Lwowa i dotąd nie mogły być zbadane przez lekarzy specyalistów.

W czyim interesie działa burmistrz dr Opydo, informując fałszywie prasę — można się domyśleć.

*Od Redakcyi.* Zamieszczając list naszego szan. korespondenta zaznaczamy, że wedle zasięgniętych przez nas informacyj u lekarzy krakowskich, jest **mało prawdopodobne**, aby w Wadowicach zaszedł istotnie wypadek cholery. P. Fischgrund zmarł zapewne skutkiem ostrego n i e ż y t u  k i s z e k, którego objawy podobne są do cholerycznych, a sprowadzić mogą niekiedy śmierć w ciągu kilkunastu godzin. — Cholera nie objawiłaby się jednym wypadkiem, lecz jako i n f e k c y j n a  c h o r o b a z pewnością odrazu kilka ofiarby miała; dlatego zaniepokojenie ludności nie jest uzasadnione i nie wątpimy, że o r z e c z e n i e  z a k ł a d u  b a k t e r y o l o g i c z n e g o  r o z p r o s z y  o b a w y.

**Żywiec.** Tegoroczne wyścigi oddziału kolarzy „Sokoła“ żywieckiego odbędą się w niedzielę dnia 5 września na szosie Zabłocie-Wieprz bez względu na pogodę, na które wszystkie gniazda sokole uprzejmie zapraszamy. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 4 września. — Wieczór zabawa taneczna w gmachu „Sokoła“.

**Zasypany ziemią.** Z Przemyśla donoszą: Przy robotach ziemnych około budowy nowej elektrowni miejskiej na Targowicy usunęła się w piątek po południu ziemia i zasypała wyrobnika Jana Wiącka. — Nieszczęśliwy zginął natychmiast, osierocając żonę i czworo dzieci.

**Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.**

# Co słychać w mieście?

**Jeszcze sprawa „singlów“.** Już rozpoczęły się wpisy do szkół średnich, ale mimo szumnie w „Gazecie lwowskiej“ zapowiedzianego aktu łaski co do t. zw. „singlów“ ze strony gal. Rady szkolnej kraj. cała sprawa śpi, bo czekają na rozporządzenie ministeryalne, któreby zmieniło pierwotne drakońskie zarządzenie Rady szkolnej. Posłowie wraz ze swoim delegatem do Rady szkolnej powinni porobić w Radzie szkolnej energiczne kroki. Należałoby nareszcie oficyalnie ogłosić, czy podania zostały uwzględnione, czy nie, a nie karać rodziców i dzieci, które w nadziei otrzymania poprawki mozolą się w czas tegorocznych niebywałych upałów.

**Z teatru ludowego.** Poniedziałek „Odgrzewana miłość“, komedya w 5 akt., osnuta na stosunkach polsko-rosyjskich w Królestwie; pny Sachsówne odtańczą w akcie III taniec fantazyjny. We wtorek „Bojomir i Wanda“, opera w 2 akt. K. Kurpińskiego i „Wiesław“, operetka w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. Pny W. i A. Sachsówne odtańczą mazur błękitny. Środa „Mazepa“, tragedya w 5 akt. J. Słowackiego. Dyr. E. Rygier wystąpi w roli wojewody, Zbigniewa grać będzie J. Rygier, Amelię pna Halnicka. W sobotę ku uczczeniu rocznicy urodzin J. Słowackiego odegranym będzie wspaniały dramat p. t. „Horsztyński“.

* * *

We czwartek odbędzie się dla młodzieży szkolnej przedstawienie „Bojomira i Wandy“, które poprzedzi konferencya prof. Stanisława Bursy o Kurpińskim. Główne role w operze wykonają znakomici amatorzy śpiewacy pp. Wallek-Walewski i Issakowicz. Dopiero takie przedstawienie pozwoli nam ocenić myszką trącący wdzięk staroświeckiej tej opery.

**Z powodu braku miejsca** w dzisiejszym numerze, recenzyę z sobotniej premiery w miejskim teatrze zamieścimy jutro.

**Egzamin kwalifikacyjny** dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed c. k. Komisyą egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną w dniu 4 października 1909 r.

**Powrót z kolonij.** W sobotę o godz. 5 po południu powróciło do Krakowa 50 uczniów szkół średnich, przebywających w Porębie Wielkiej na 2-miesięcznym pobycie wakacyjnym pod przewodnictwem prof. Kocha. Powracających „kolonistów“ powitali na dworcu oprócz rodziców i rodziny, wiceprezes kolonij wakacyjnych, poseł dr Fr. Bujak, oraz gospodarz kolonij prof. Przybylski.

**Wpisy do Wyższej szkoły przemysłowej** i na oddział artystycznego przemysłu, odbywać się będą w kancelaryi dyrekcyi szkoły, przy ulicy Gołębiej l. 20, w dniach: 1, 2, 3 i 4 września b. r. od godziny 9 do 11 przed południem.

**Wpisy do szkół przemysłowych.** Magistrat m. Krakowa ogłasza, że w d. 15 września rozpocznie się nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających: przy ul. Lubomirskiego, na Kleparzu, na Smoleńsku, przy ul. Dietla i na Kazimierzu. We wszystkich tych szkołach odbywać się będą wpisy w dniach 11, 12, 13 i 14 września od godziny 6 — 8 wieczorem, a w niedzielę 12 września od godz. 10 — 12 przed południem.

Wpisy odbywać się będą według zawodu uczniów. Mianowicie zapisywać należy: do szkoły przem. przy ul. Lubomirskiego uczniów zawodu szewskiego i szatnio-tkackiego (z wyłączeniem krawców) od wszystkich majstrów zamieszkałych w śródmieściu; do szkoły przem. na Smoleńsku uczniów zawodu krawieckiego i przemysł.-artystycznego od wszystkich majstrów zamieszkałych w śródmieściu; do szkoły przem. na Kleparzu uczniów zawodów budowlanych, mechaniczno-technicznych, spożywczych i wszelkich innych nie wymienionych powyżej od wszystkich majstrów zamieszkałych w śródmieściu; do szkoły przem. uzupełniającej przy ul. Dietla uczniów zawodów budowlanych i mechaniczno-technicznych od majstrów zamieszkałych w dzielnicy Kazimierz; do szkoły przem. uzupełniającej na Kazimierzu uczniów zawodów spożywczych, zawodu szatno-tkackiego i przemysł.-artystycznego od majstrów zamieszkałych w dzielnicy Kazimierz. Ponadto do szkoły przemysłowej na Kazimierzu na istniejący tamże uzupełniający kurs handlowy zapisywać należy wszystkich praktykantów handlowych od kupców zamieszkałych na Kazimierzu.

Przy wpisie winien się każdy uczeń wykazać książką robotniczą. Magistrat zwraca przytem uwagę pracodawców, że za opuszczanie przez uczniów nauki szkolnej bez należytego usprawiedliwienia, karał będzie dotkliwemi grzywnami, oraz przypomina rozporządzenie, według którego uczeń, który nie ukończył z dobrym skutkiem szkoły przem. uzupełniającej i nie uzyskał świadectwa uwalniającego go od dalszego do niej uczęszczania, nie będzie przypuszczony do egzaminu na czeladnika, co pociągnie za sobą, iż nigdy na czeladnika wyzwolony nie zostanie.

**Wycieczkę na Babią Górę** urządza sekcya wycieczkowa krak. Ogniska naucz. w dniach 18 i 19 września b. r. Odjazd z Krakowa nastąpi d. 18 września o godz. 1·15 popołud. Ze Suchej udadzą się uczestnicy pod przewodnictwem p. Szkodzińskiego przez góry pieszo do Zawoi (3 godz. drogi), a stąd po kilkugodzinnym spoczynku w nocy przy świetle latarń na szczyt Babiej Góry (1725 m.), gdzie przy pięknej pogodzie podziwiać można wyjątkowo piękny wschód słońca i rozległy krajobraz. Powrót do Krakowa pociągiem pospiesznym d. 19 września o godz. 8·10 wieczór. Koszta wycieczki, w które wlicza się kolej tam i z powrotem, wieczerza i obiad w Zawoi, światło i wydatki administracyjne wynoszą 10 kor. od osoby. W wycieczce mogą brać udział także osoby z poza sfer nauczycielskich tak panie jak i panowie. Zgłoszenia do 12 września przyjmuje sekcya wycieczkowa Ogniska naucz. w Krakowie, Kanonicza l. 19 I p. między 4 a 6 godz. każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt.

**Samobójstwo.** Wczoraj w nocy około godz. 10 ej wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Wawrzyniec Łazarski, były naczelnik gminy na Zwierzyńcu. Kula, objętości 11 i pół milimetra, wystrzelona z jakiegoś starego kalibru rewolweru, przeszyła głowę od lewej strony na wylot, powodując silne przekrwienie mózgu i śmierć. Do samobójcy zawezwano Pogotowie, które go z miejsca wypadku, z ogrodu, otaczającego dom, przewiozło do szpitala, gdzie ś. p. Łazarski niezadługo zmarł. Przyczyną rozpacznego kroku były podobno niefortunne operacye finansowe oraz rozdrażnienie nerwowe.

**Powiesił się na sznurku od cukru.** Dzisiaj nad ranem znaleziono na Plantach, koło budującego się właśnie przy uniwersytecie Collegium fizycznego, zwłoki wisielca, zawisłe na drzewie na zwyczajnym sznurku od cukru. Zmarły, jak się okazało, nazywał się Józef Gruszka, miał lat 55 i był ze zawodu szlifierzem. W kieszeni jego znaleziono kartkę, w której jako powód samobójstwa podał zmarły złe pożycie z żoną.

**Bezczelny złodziej.** Do mieszkania p. Marka Engelmana przy ul. Strzeleckiej pod l. 17, przybył dnia 27 bm. Roman Stopa i zauważywszy stojące na ganku kanapę i szafę zawołał tragarzy z wózkiem i poleciwszy im zabrać te meble, kazał zawieść je niby do swego mieszkania na Grzegórzkach pod l. 12. Po powrocie do domu państwo E. spostrzegli brak mebli i zawiadomili policyę o kradzieży. Energiczne dochodzenia naprowadziły policyę na ślad złodzieja, który, odebrawszy meble na Grzegórzkach, sprzedał je, a pieniądze roztrwonił. Przy aresztowanym Stopie nie znaleziono już „ani centa“, a on sam wypiera się kradzieży.

**Psie figle.** W czasie „zabawy“ kilku chłopców na Plantach, polegającej na rzucaniu nawzajem piaskiem i kamieniami, otrzymał 8-letni Staś B. ranę w głowę kamieniem, rzuconym przez towarzysza. Raniony chłopczyna doznał silnego krwotoku i zemdlał. Skaleczenie opatrzyło mu Pogotowie ratunkowe.

**Niezgrabny tragarz.** 60-letni wyrobnik, Józef Srebrny, niósł onegdaj z dworca jakąś ciężką pakę, na plecach. W czasie niezręcznej manipulacyi owym pakunkiem S. zranił się dotkliwie w tył głowy. Ranę opatrzono na stacyi ratunkowej.

**„Zgryźliwy“ koń.** Wczoraj po południu o godz. 4 zgłosił się na stacyę ratunkową 34-letni woźny pocztowy Jan Wójcik, któremu w czasie podawania obroku jeden z koni odgryzł połowę lewego ucha. Niewielką, ale dotkliwie bolącą i szpecącą całość oblicza ranę opatrzono Wójcikowi i polecono mu udać się do szpitala na kuracyę.

**Awantura na dworcu krakowskim.** Wczoraj w nocy około godziny 11 w czasie odejścia pociągu osobowego do Lwowa, zbliżył się do pełniącego służbę na peronie ajenta policyi, jakiś jegomość i przedstawiwszy się jako adwokat dr Luchs z Krakowa, zażądał zatrzymania siedzących już w pociągu dwóch zakonnic z małą dziewczynką. Dziewczynka ta została według słów owego jegomościa, wykradziona z domu i porwana przez SS. Felicyanki. O czynie tym, miał ten pan czytać w jakiejś gazecie i rozeznawszy dziecko z opisu, domagał się stanowczo, aby je zatrzymano. Zajście wywołało zbiegowisko, a siedzący w tym samym przedziale pasażerowie katoliccy oburzyli się groźną postawę, chcieli owemu panu na miejscu wymierzyć sprawiedliwość. Przybyły na miejsce urzędnik ruchu p. Klein, zapytał zakonnice o nazwisko dziecka, wtedy dziewczynka sama przedstawiła się, jako Marya Kieł, córka Wincentego, organisty z Radomskiego w Królestwie.

Po stwierdzeniu tożsamości jej osoby, urzędnik wezwał pana L. do opuszczenia wagonu i zażądał spisania protokołu policyjnego. L. oburzony tem sprowokował znajdujących się na stacyi współwyznawców i zajście miałoby o wiele burzliwszy koniec, gdyż publiczność katolicka postanowiła skarcić samowolę rzekomego Luchsa.

**„Zniosło go“ z III. piętra.** W jednej z kamienic w Rynku głównym wypadł oknem z mieszkania na trzeciem piętrze 23-letni drukarz J. S. Dziwnym atoli trafem, mimo upadku z tak znacznej wysokości na bruk podwórza, S. doznał tylko rany tłuczonej na głowie, kilka lekkich obrażeń na tułowiu i... wiele strachu, który zresztą okazał się nieszkodliwym. S. nie przypomina sobie dobrze okoliczności, w jakich znalazł się za oknem, gdyż, jak sam opowiadał, „zmieszana morelówka z piwem i winem spowodowały w jego głowie taki szum, iż możliwem jest, że sam wyskoczył, wyobrażając sobie że jest na parterze“. Opatrzyło go zawezwane Pogotowie ratunkowe i pozostawiło na kuracyi w domu.

Trzeba jednak przyznać, że miał szczęście. Aeronauci, spadający z takiej wysokości, zazwyczaj łamią sobie kości — pan S. zaś wyszedł jakby cudem bez szwanku.

**Od Administracyi.** Wobec śmierci trafikanta S. Fischgrunda w Wadowicach i chwilowego zamknięcia tamtejszej głównej trafiki, Administracya „Nowin“ zawiadamia P. T. Czytelników, iż poszczególne nry „Nowin“ nabywać można w Wadowicach w księgarni **Foltina** i w składzie papieru **Tylewskiego.**

**Zmarli.** Ferdynand Grigar, były kupiec krakowski, zażywający wielkiego poważania, członek Kongregacyi kup. i Stow. kupców i Młodzieży hand. zmarł onegdaj w Gręzawach (Prusy zach.). Zwłoki ś. p. Grigara, który w rozporządzeniu ostatniej woli wyraził życzenie, aby mu wieńców na trumnie nie składano, zostaną przewiezione do Krakowa. „Stow. kupców i Młodzieży“ zamiast wieńca ofiaruje 15 k. na cel filantropijny.

## Waryat w pociągu.

Na stacyi Przerów zatrzymano w nocy z soboty na niedzielę jadącego w pociągu wiedeńskim jakiegoś starszego mężczyznę, który w ciągu podróży zdradzał anormalny stan umysłu. Zawezwany na stacyi lekarz, stwierdził po zbadaniu, że człowiek ów jest rzeczywiście chory umysłowo i zawiadomił o tem zarząd stacyi. Naczelnik dworca przydzielił waryatowi do opieki dwóch smarowaczy kolejowych, którzy mieli go strzedz w dalszej drodze. Zapomniano atoli skrępować szaleńcowi ręce i zrewidować mu kieszenie ubrania. Po jakimś czasie waryat zerwał się szybko z siedzenia, wyskoczył na ławkę i zanim dozorcy spostrzegli się wydobył rewolwer i strzelił najpierw do jednego a następnie do drugiego przesuwacza. Strzały oba były na nieszczęście trafne, jeden zaś śmiertelny. Znajdujący się po lewej stronie szaleńca smarowacz zwalił się martwy na ziemię, drugi zaś otrzymał dwie ciężkie rany w piersi. Po strzałach waryat wyskoczył oknem i nic sobie nie zrobiwszy, począł uciekać polami. Ranny przesuwacz zatrzymał pociąg i polecił ścigać uciekiniera, którego przyłapano po długich poszukiwaniach i odstawiono do stacyi Zumhaft, skąd będzie odstawiony do jednego z miejskich szpitali.

**Repertuar teatru miejskiego:**

Poniedziałek: „Noc listopadowa“.
Wtorek: „Śmierć Ofelii“ i „Złota czaszka“.
Sroda: „Małgorzatka“.
Czwartek: „Wesele“.
Piątek: „Król“.
Sobota: Horsztyński“.
Niedziela wiecz.: „Horsztyński“.

**Repertuar teatru ludowego:**

Poniedziałek: „Odgrzewana miłość“.
Wtorek: „Bojomir i Wanda“.
Sroda: „Mazepa“.



## Strejk w Szwecyi.

Olbrzymi strejk w Szwecyi utrzymuje się jeszcze, ale potrochu słabnie. Według sprawozdania ministra spraw wewnętrznych, strejkowało w piątek 255.678 ludzi, podczas gdy d. 18 b. m. było strejkujących 278.837. W Sztokholmie, gdzie robotnicy są najlepiej zorganizowani, liczba strejkujących nie uległa zmianie.

Główny organ radykalny „Dageunyheter“ pisze w artykule, zatytułowanym „Rozwikłanie“ co następuje: „Strejk ogólny, zapowiadany jako olbrzym, okazał się karłem. Robotnicy najbardziej cierpią z powodu wstrzymania ruchu tramwaju, tego demokratycznego środka komunikacyi. Strejk zecerów jest niedorzeczną farsą tak samo, jak zakaz pracy dany robotnikom, zajętym przy oświetleniu miasta. Opinia publiczna na ogół jest przeciwna pośrednictwu, dopóki ci, którzy złamali kontrakty, biorą udział w strejku. Żniwa odbywają się przy najpiękniejszej pogodzie. Strejk robotników rolnych nie ma zupełnie znaczenia. W szeregach robotników słychać głosy niezadowolenia z kierownictwa strajku. Porządku do tej pory nigdzie nie zakłócono.

# Telegramy „Nowin“.

### Zwołanie sejmów.

**Wiedeń.** Wedle dotychczasowych dyspozycyj rządu zostaną zwołane sejmy, pomiędzy niemi także Sejm czeski w dniu 22 lub 23 września b. r. Obrady ich trwałyby nieco dłużej niż tydzień, gdyż Rada państwa zbierze się już dnia 5 października.

### Katastrofa kopalniana w Sosnowcu.

**Sosnowiec.** Do szybu „Jan“ w pobliżu Dąbrowy wdarła się **woda** o godz. 4 rano z pobliskiego starego opuszczonego szybu i **zalała szyb.** W tym czasie znajdowało się tamże 26 robotników. Obawiają się, że **robotnicy ci zginęli.**

### Konkurs awiatyczny.

**Bethany.** W konkursie o nagrodę konstruktorów maszyn do latania pierwszym był Bunnu Varille, który przebył 30 klm. w 2 godzinach 10 min. $12^{3}/_{5}$ sek. — Drugim był Rougier 50 klm. w 1 godzinie 28 min. 16 sek. Nagrodę za najszybsze okrążenie areny zdobył Bleriot w 7 min. $4^{4}/_{5}$ sek.

W jeździe z pasażerami, był pierwszym Farman, drugim Lefebvre. Za największą wysokość lotu wziął pierwszą nagrodę Latham (115 m.), drugą Farman (110 m.), trzecią Paulhan (90 m.), czwartą Rougier (55 m.).

### Powrót „Zeppelina III.“ i nowy pech.

**Berlin.** „Zeppelin III.“ rozpoczął o godzinie 11 minut 24 w nocy powrót w kierunku południowo-zachodnim. O godz. 7 rano „Zeppelin III.“ wylądował w Bülzig w Saksonii. Inżynier zażądał telegraficznie wysłania kilku ludzi z materyałami. Reperacya potrwa dwa dni.

Według autentycznego doniesienia na okręcie „Zeppelin III.“ złamała się druga przednia śruba. Część jej przebiła powłokę balonu, tak, że gaz począł uciekać. Wprawdzie przez wyrzucenie balastu zdołano balon utrzymać w górze, zdecydowano się jednak przerwać podróż. Statek opuścił się na łąkę koło Bülzig.

# ZE ŚWIATA.

**Cesarz w Tyrolu.** Cesarz udał się onegdaj do Tyrolu, aby wziąć udział w uroczystościach setnej rocznicy „walk o wolność“ t. j. powstania Tyrolczyków (Andrzej Hofer) przeciw Francuzom.

Na wszystkich stacyach ludność witała cesarza owacyjnie. Do Insbruku, cesarz przybył o g. 6 wieczorem. Na dworcu oczekiwali jego przybycia arcyksiężniczki i arcyksiążęta, prezydent ministrów bar. Bienerth i i. Starosta dr. Kathrein złożył hołd kraju oświadczając, że tysiące mieszkańców wszystkich dolin, między tymi 25.000 strzelców zebrało się w stolicy kraju, aby monarsze oddać hołd należny.

Cesarza witał następnie burmistrz Reich i i.

O godzinie 8 wieczorem 500 śpiewaków tyrolskich odśpiewało przed zamkiem serenadę. Miasto całe było wspaniale iluminowane. Oświetlenie gór okolicznych nie odbyło się z powodu niepogody. Po serenadzie odbył się pochód z pochodniami, w którym wzięło udział przeszło 2000 ludzi niosących pochodnie i 10 muzyk.

**Grób Warneńczyka.** Znany slawista p. Grzegorzewski, zamieszkały w Bułgaryi, nadesłał do marszałka kraj. hr. Badeniego memoryał, w którym przedstawia stan poszukiwań i wykazuje konieczność wdania się w to kraju, aby do poszukiwań pomógł, ujął je w swoje ręce i skorzystał z możliwości ocalenia szczątków królewskich.

Cała sprawa przejść musi przy pomyślnym rzeczy obrocie przez trzy stadya: 1) stwierdzenia autentyczności znalezionego szkieletu, 2) rewindykowania go dla Polski, 3) przewiezienia go do grobów królewskich na Wawelu.

Przy tej sposobności wspomnieć należy jeszcze o jednej sprawie:

Zachodzi jeszcze jedna pozycya starań i zabiegów. P. Grzegorzewski ma na myśli wyprawę do Brussy w Azyi Mniejszej, dokąd przewieziono głowę króla Władysława. W Brussie znajduje się *skarbiec królewskich trofeów*, niedostępny dotąd dla oka badaczów przeszłości. Wszystkie dotychczasowe starania o wydobycie stamtąd jakiejkolwiek tajemnicy dziejowej były próżne wobec oporu zabobonnego starej Turcyi. Może rząd młodoturecki okaże się liberalniejszy.

Podobno marszałek zajął się gorąco temi sprawami. Być może, że kosztem kraju wyruszy niebawem ekspedycya do Bułgaryi.

## NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Wszystkie gatunki Atramentów
Iskra
Pasta do obuwia

Tylko co wyszło znakomite dzieło ascetyczne p. t.

**Elementarz życia duchownego**

czyli 831

**PRZEWODNIK DLA OSÓB DO WYŻSZEJ DOSKONAŁOŚCI DĄŻĄCYCH,**

używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa

napisany po hiszpańsku przez **W-go O. Fr. de Osuna** zakonu św. Franciszka

2 tomiki razem, oprawne w płótno angielskie, brzegi pąsawe

Cena K 4·50 — z przesyłką K 5·—.

SKŁAD GŁÓWNY

**w Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego** w Krakowie, plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 708.

## Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

**Rutynowana** nauczycielka muzyki, uczennice pierwszorzędnych sił profesorskich, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość: ul. św. Filipa l. 14, I-sze piętro, od godz. 3—6 popoł.

## Poszukiwane.

**Mleko!**

Od stycznia 1910 r. jest mleko od 125—150 krów, na czas jednego lub 2 lat do sprzedania. — Mleko będzie odstawiane codziennie na godzinę $6^{1}/_{2}$ rano wraz z rannym udojem do Krakowa. Oferty przyjmuje Administracya „Nowin“ pod literami „A. B.“ 1004

**Dwóch uczniów** z niższych klas szkół średnich przyjmie rodzina katolicka na stół i mieszkanie. Spokój, dostatek i postęp w naukach zapewniony. Warunki przystępne. Zgłoszenia osobiste: ul. Pędzichów 15, II. piętro, drzwi Nr. 6; listowne: „Rodzina“ poste-restante Kraków. 1020

**Zarobić** może łatwo każdy od 100—300 koron miesięcznie, jeżeli tylko posiada energię i chce zarobić. Zgłoszenia pisemne pod „Energia“ do Administracyi „Nowin“. 1027

**Uczeń** szkół średnich potrzebny do nauki w cukierni Waleryana Nowaka w Bochni. 1028

**Studentów** potrzebujących dwieżego powietrza, przyjmę tanio z wiktem. Trąblowa, Kraków, Nowa Wieś, ulica Rosła 21. Pięć minut od tramwaju „Park krakowski“. 1032

**Anglik** powraca z Londynu i rozpoczyna lekcye od 1 września, ul. Wiślna 3. Potrzeba kilka osób do skompletowania grupy. 1035

**Służąca** 1041

umiejąca dobrze gotować, z dobremi świadectwami, potrzebna jest do Szwajcaryi. — Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich l. 19.

**Zdolnego pomocnika** poszukuje handel korzeni i win Józefa Pułczyńskiego, Kraków, Długa 15. Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. 1052

**Zdolny** czeladnik tapicerski znajdzie zatrudnienie w pracowni F. Karlińskiego. w Krakowie, plac Matejki l. 5. 1053

**4 dziewcząt** do fabryki koronek i **3 dziewcząt** do fabryki porcelany, pomieści natychmiast Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ulica Jabłonowskich l. 19. 1054

**Jestem** bardzo biegłą pisarką, poszukuję pisania za bardzo małem wynagrodzeniem, aby tylko pisać. Adres: poste-restante „L. 488“ Kalwarya Zebrzydowska. 1055

**Do handlu** St. Hałatka w Kętach potrzebny jest zdolny chłopiec do praktyki. 1056

---

**Zygmunt Wieczorek**
Kraków, Sukiennice 29.
Najlepsza bielizna męska.
Najmodniejsze krawatki. 53
Najlepsze rękawiczki.
**Bardzo niskie ceny.**



**ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 882

## Do sprzedania.

**Sklep** wiktualny do sprzedania Zwierzyniecka 10. 1026

**Dwie wille** nowe, z ogrodem, w Zakopanem za bezcen do sprzedania z powodu stosunków familijnych. Dług 4000 koron. Bliższa wiadomość: Zakopane, Chramcówki 938. 1014

**Okazya.** Sklep spożywczy w dobrym punkcie, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Również 2 szafy, 2 łóżka i t. p. sprzęty domowe. Wiadomość: ul. Tomasza 21, mleczarnia. 1017

**Piekarnia** z całem urządzeniem każdego czasu do wydzierżawienia. Wiadomość: Podgórze, ul. Wielicka l. 17. 1050

L. 80528/1909
B. a.

## Ogłoszenie licytacyi.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty ziemne i murarskie, wykonać się mające przy budowie nowego skrzydła Magistratu.

Odnośne plany i warunki robót wyłożone są w Budownictwie miejskiem Oddział A., gdzie również można otrzymać wszelkie wyjaśnienia w godzinach urzędowych.

Termin licytacyjny upływa w dniu 20 września 1909 roku godzina 12 w południe.

Kraków dn. 26 sierpnia 1909.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.** 1048
*SARE.*

Słoje i przybory do konserwowania owoców, jarzyn i t. d. systemu **Wecka**



poleca
**W. Halski, Kraków**
Sukiennice 21, 22.
Cenniki na żądanie. 933

**Na Nalewki owocowe**
przesyła pocztą opłatnie 5 Ltr. Spirytusu „Exquisit“ 97·5% T. najlepszego, najczyściejszego za K. 11
Fabryka Wódek polskich
**Marcelli Dutkiewicz**
Kraków. 887

Ceny bardzo niskie. Towary najlepsze.
**Rękawiczki niciane**
damskie, męskie i dziecięce.
**Mitenki** 643a
białe, czarne i kolorowe.
**KOLIE**
z perełek i koralików.
**Agraweczki ozdobne**
poleca
**Teofil Bękner**
Kraków, ul. Długa 4.

---

**Winogrona**
**lecznicze i stołowe**
najszlachetniejszego gatunku, codziennie świeżo zrywane, 5 kilogr. K 3·—. Doskonały kwiatowy **miód** pszczelny z 1909 r. puszka 5 klgr. K 6·50. L. ALTNEU, Versecz 10, Węgry. 993

Nowość! Nowość!
**„WARSZAWIANKA“**
czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników
**Adama Piaseckiego**
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 879

## NOWY KURS

przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. w mojej

**SZKOLE BUCHALTERYI**
przy ul. Floryańskiej L. 55
I-sze PIĘTRO,
**rozpoczyna się dnia 2-go września b. r.**

Wpisy codziennie od godz. 1 do 4 popoł. Dla P. T. Pań i Panów zamiejscowych wykłady niedzielne.

**Stanisław Burnatowicz**
c. k. kwiesk. urzędnik rachunkowy skarbowy, lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były dyrektor takiego Stowarzyszenia, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, spraw rachunkowych i kasowych c. k. Sądu krajowego w Krakowie. 1037

Wyborne w smaku
**KAWY**
surowe i palone
zapomocą gorącego powietrza
POLECA 1024
**Wojciech Olszowski**
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo
**SZKOLE Kroju i szycia**
przy ul. św. Krzyża L. 7,
kurs I-szy rozpocznie się 2-go a następny 6-go września. Wpisy przyjmuje się do 30 sierpnia i dni następnych od 9 rano do 12 i od 3 do 6 wieczorem. Dla niezamożnych opłata zniżona. 1038

SENSACYJNY PROCES
**Janiny Borowskiej**
z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 356
Dla odbiorców „Nowin“ po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

**KTO**
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

---

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
**Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi Józefa Tobiczyka** w Krakowie ul. Szujskiego L. 7,
podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dn. 17 stycznia 1909 L. 43,998 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

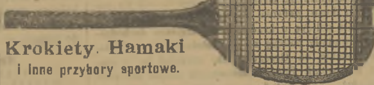
Obok głównego kursu, który się rozpoczyna 6-go września b. r., otwarto dla kandydatów względnie kandydatek, mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do państwowych egzaminów z buchalteryi i rachunkowości państwowej, specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Wykłady odbywają się oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 5 do 6-tej po południu.

Kierownik szkoły **Józef TOBICZYK**
KRAKÓW, UL. SZUJSKIEGO Nr. 7.

**Mydło z konikiem**
z mleka liliowego
najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.
216 **Wszędzie do nabycia.**

## LAWN TENNIS

Rakiety, Piłki, Buciki, Piłki nożne „Foot Ball“ itd.



Krokiety. Hamaki i inne przybory sportowe.

„Diabollo“ i „Bomerang“, najnowsza gra i zabawka. w wielkim wyborze polecają najtaniej

**REIM i Spółka, Kraków, Rynek 37.**

Przyjmuje się rakiety do naprawy. 954

**Zakład pogrzebowy**
odznaczony krzyżem zasługi
**Jana WOLNEGO**
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.

**BIURO DZIENNIKÓW Maryana Hupczyca**
Kraków, ul. Wiślna 2
(Administracya „NOWIN“) Telefon 340.
przyjmuje prenumeratę oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników.
Sprzedaż numerów pojedynczych.

**Skała Kmity!**

Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!

najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa. Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczór. Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu oraz świeże mleko słodkie i kwaśne, herbatę, kawę, wódki i piwo. Ceny umiarkowane.

509 Z poważaniem **Wład. Bogacki**, restaurator.

---

**ZAKŁAD POGRZEBOWY LEONA GAWLIKA**
**w Podgórzu, Rynek 5,**
urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 866

KONCESYONOWANE
**Prywatne Seminaryum nauczycielskie żeńskie**
SEBALDY MÜNNICHOWEJ
**Kraków, ulica Starowiślna 13.**

OBEJMUJE:

1) Cztery kursa seminaryalne z planem kursów c. k. Seminaryów nauczycielskich rządowych.
2) Koncesyonowany kurs przygotowawczy dla uczenic, nie mających przepisanych lat i przygotowania na kurs I.
3) Prywatny kurs przygotowawczy dla nauczycielek do egzaminów wydziałowych obejmie grupy te, do których się odpowiednia ilość kandydatek zgłosi.

Wpisy powakacyjne rozpoczynają się 26 sierpnia.

Egzamina wstępne i poprawcze odbywać się będą 1-go, 2-go i 3-go września. Bliższych informacyi udziela zarząd zakładu codziennie między 11—12 rano, z wyjątkiem niedziel i świąt. 923

**Ważne dla swoich i przejezdnych!**
**Restauracya i Mleczarnia Warszawska Władysława HAJTO**
**UL. WIŚLNA L. 8** (róg ul. Gołębiej)
poleca znakomitą kuchnię mięsną i jarską — abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye. — Na żądanie wysyła się obiady do domów.
**DZIENNIKI** krajowe i zagraniczne.
1049 **BILARDY** najnowszej konstrukcyi.

**PALARNIA KAWY**



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki
**Kawy palonej**
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
**M. JAWORNICKI.**

Zakład wychowawczo-naukowy
**ŚW. RODZINY**
**Kraków, ul. Pędzichów 15.**
Przyjmuje wpisy od 27 sierpnia do 4 września r. b. od godz. 10—1 przed południem.

1. Na kurs przygotowawczy.
2. Na 4-ry kursa Seminaryum nauczycielskiego przez c. k. władze szkolne zatwierdzonego.
3. Do Internatu, w którym zapewnia najtroskliwszą opiekę panienkom, uczęszczającym do tegoż Seminaryum, jako też do szkół pospolitych i wydziałowych znajdujących się w miejscu. 1005

Rządowo uprawniona
**Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych**
pod firmą
**K. RZĄCA i CHMURSKI**
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

**Dużo pieniędzy,**
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
*Dra M. Harveya:*
**„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych“.**

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin“, Kraków ul. Wiślna l. 2.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.